

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austriackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskim 3 talary

Skład główny w Krakowie u Friedleina w Warszawie u Gebethnera i Wolfa w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcją:

PROF. W. JYCKIEGO.

Redakcja i Administracja „ROLNIKA”: Ulica Cłowa 1. 3
Skład główny w księgarni
Gubrynowicza i Schmidta
przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: A. baron Brunicki: O wpływie nowego podatku na rozwój gorzelni rolniczych. — J. Vivien: O łakach i znaczeniu soli potasowych kałuskich dla Podola (Dokończenie). — Dr. W. Kozłowski: Wpływ kolei na rolnictwo (C. d.) — Korespondencya z Przemyskiego. — Obwieszczenie o wiosennych premiowaniach koni. — Ogłoszenia

O wpływie nowego podatku na rozwój gorzelni rolniczych.

Napisał

Adolf baron Brunicki.

Z wprowadzeniem nowego systemu opodatkowania wyrobu spirytusu, nasuwają się następujące pytania:

I) Jaką korzyść odnosi producent w porównaniu z latami ubiegłymi.

II. O ile wyrób spirytusu jako taki korzystnym jest dziś.

Odpowiedź na powyższe pytania możliwą była dotąd tylko w przybliżeniu; raz dlatego, iż nikt nie miał doświadczenia w dzisiejszym sposobie pędzenia gorzelni, powtóre dlatego, iż z góry przewidzieć było trudno wpływu nowego opodatkowania na cenę spirytusu.

Obecnie po jednosezonowej kampanii i w obec unormowanej ceny, możemy polegać na pewnych, doświadczeniach stwierdzonych podstawach.

Pragnąc pójść tą drogą, przedstawię dzienny rachunek z własnej tegorocznej kampanii i porównam go z przecięciem trzech ubiegłych lat.

Tak więc mając przed sobą obraz faktycznego stanu, może każdy z porównania z dawnym znanym mu już rachunkiem, nie tylko poznać szybko zachodzące różnice, ale wyrobić sobie zarazem łatwiej jasne pojęcie o obecnym systemie.

Jak się z poniższej tabeli okazuje, pragnę tu mówić o gorzelni wyrabiającej 4 hektolitry dziennie.

Dla wyjaśnienia zaś dodam, że do roku 1888/9 zacierałem przez 4 dni po 5 razy dziennie, zaś piątego dnia 4 razy. W roku bieżącym zacieram 3 razy co 8 godzin, z 24 godzinnym fermentem. Produkta rachuję razem z ubytkiem (decesem) i przyjmuję równą cenę przez wszystkie lata.

Ponieważ prywatny ten rachunek, polegający na pojedynczym fakcie, nie może stanowić jeszcze podstawy do ogólnej reguły, przeto każde z postawionych pytań traktować muszę.

1. Ze stanowiska czysto faktycznego (podmiotowo).
2. Ze stanowiska przedmiotowego, rozszerzając pojęcie tego specjalnego faktu, przez wprowadzenie ogólniejszych przeciętnych cyfer.

Tabela porównawcza.

Rozchód dzienny.

Przedmiot rozchodu	do roku 1888/9	w roku 1888/9.	W gotówce do r. 1888/9		W gotówce w r. 1888/9	
			zł.	ct.	zł.	ct.
Kartofli	korey 55 po 1 zł.	korey 34:60 po 1 zł.	55	—	34	60
Słodu such.	korey 3:65 po 7:50	korey 1:65 po 7:59	27	37	12	37
Drzewa	sągów 1 ³ / ₄ po 8 zł.	sągów 1 ¹ / ₄ po 1 zł.	14	—	10	—
Akcyza			20	2	—	—
Gorzelnik			5	—	4	—
Parobey			3	50	2	87
Szafarz			—	66	—	66
Konie kierał.			2	—	2	—
Światło itd.			2	—	2	—
Suma rozchodu			129	55	68	50
Dochód dzienny:						
Spiryt. 100°	563:2 liter po 24 ct.	390 liter po 16 ¹ / ₂ ct.	135	16	64	35
Brahj	90 Hklt. po 14 ct.	60 Hklt. po 16 ct.	12	60	9	60
Bonifikaeya		od 390 liter po 4 ct.	—	—	15	60
Suma dochodu			147	76	89	55
Pozostaje netto dziennie			18	21	21	05

Przystępuję teraz do pytania pierwszego.

I.

Jeśli się rozchodzi o to, jaką korzyść odnosi producent dziś w stosunku do lat ubiegłych, to sprawa przedstawia się tak:

ad 1. A. Cena spirytusu sprzedanego w październiku 1888 ryczałtem na całą kampanię po cenie 16¹/₂ ct. za litrę 100° (kupiec opłaca podatek w kwocie 35 ct. od litry) niższą jest od ceny przeciętnej lat poprzednich.

Ta ostatnia bowiem wynosiła 24 ct., a po odejściu od niej (akcyzy za 563 liter opłacałem 20 fl. 2 ct.) w kwocie około 3:6 ct., pozostało jeszcze netto 20:4 tj. cena wyższa od obecnej.

B. Wyprodukowanie dziś 390 litr kosztuje 68 zł. 50 ct. czyli jedna litra 17·56 ct. Do roku 1888/9 produkcya 563 liter kosztowała 109 zł. 53 ct., czyli jedna litra 19·36 ct.

C. Porównując teraz koszta produkcji z ceną uzyskaną, okaże się, że w roku 1888/9 przewyższają one tę ostatnią o 1·06 ct., do roku 1888/9 zaś pozostawało jeszcze na każdej litrze po 1·04 ct. czystego dochodu. (W obu wypadkach nie wliczam brahy, która pozostaje w nadwyżce).

D. Jedyny dochód powstaje skutkiem bonifikacji w kwocie 4 ct. od litry. Ta nietylko pokrywa niedobór wykazany w kwocie 1·06 ale pozostawia jeszcze czysty dochód w ilości 2·94 ct. na litrze, przewyższa zatem lata poprzednie w dochodzie o 1·90 ct.

E. Mimo powyższej ceny, bo o dwa ct. na hektol. przynosi braha z powodu ubytku 30 hekt. dziennie o 3 zł. mniej.

Wobec powyższych okoliczności twierdzić mogę, iż w tym specjalnym wypadku sprawa przedstawia się korzystniej, niż w latach ubiegłych. Spirytus wprawdzie tańszy, dochód z brahy mniejszy, ale i produkcya tańsza, a choć przewyższa nawet cenę spirytusu, to jednak skutkiem bonifikacji, dochód wzmagają o tyle, iż przewyższa lata poprzednie o kwotę 2 zł. 84 ct. dziennie (wedle tabeli).

ad 2.) Ze stanowiska przedmiotowego, sprawa przedstawia się inaczej;

A. Przyjmuję za podstawę ceny przeciętne własnej okolicy

Porównanie ogólne na tem nie straci, gdyż wszędzie w miarę wyższej lub niższej ceny dawniejszej i w roku 1888/9 cena jest wyższą lub niższą. Stosunek pozostaje więc ten sam. Otóż do roku 1888/9 cena przeciętna litry 100^o wynosiła 24 ct. czyli po potrąceniu akcyzy około 20·4 ct. Cena nowego spirytusu obniżyła się bajecznie, gdyż doszła nawet do 12¹/₂ ct. Pragnąc przedstawić przykład bijący w oczy, porównam tę najniższą cenę z ceną lat ubiegłych.

B. Wobec zatem tych samych kosztów produkcji (Ust. 1. B) tj. 17·56 ct. wypada dopłacić do każdej litry po 5·06 ct, podczas gdy do roku 1888/9 nadwyżka na każdej litrze wynosiła 1·04 (Ust. 1. C).

C. Mimo więc bonifikacji po 4 ct od litry, pozostaje jeszcze niedobór w kwocie 1·06 na każdym litrze. Okazuje się ztąd, że najniższa cena odpowiadająca poprzedniej tj. 24 ct., jest 14·6 ct., gdyż po odtrąceniu kosztów produkcji a po dodaniu bonifikacji pozostanie w zysku 1·04 ct.

Możemy więc stanowczo twierdzić, iż musimy sprzedać spirytus co najmniej po 9·4 ct na litrze taniej niż poprzednio jeśli mamy znaleźć te same korzyści.

D. Mimo powyższy ceny dochód dzienny zawsze będzie mniejszy o 3 złr. z powodu mniejszej ilości brahy.

E. Za dodatnią stronę dzisiejszego systemu uważać musimy tę okoliczność, iż kapitał obrotowy mniejszy; nie potrzeba bowiem opłacać dawnej akcyzy miesięcznej z góry za 30 lub 31 dni, zatem 600 zł. 60 względnie 620 zł. 62, niemniej wykładać gotówkę na zakupno dobrych produktów, gdyż w obec lepszych rezultatów, z powodu dłuższego fermentu, oraz skutkiem krótszej kompanii wystarczają zwykle własne produkty.

Wreszcie i bieżące wydatki dzienne zmniejszyły się (o 41 zł. 3 dziennie — tab).

F. Pewną korzyść upatrywać musimy i w tem, iż w razie nieprzewidzianego chwilowego przerwania ruchu gorzelnii, przedsiębiorca nie ponosi zbyt dotkliwych strat. Jedyną bowiem stratę stanowi zapłata służby. W latach poprzednich zaś, tracił prócz tego talerze, opłaconą akcyzę, a w najlepszym razie, gdy przerwa ruchu trwała najmniej trzy dni i takowa urzędownie skonstatowaną zotała, tracił tylko dwudniową opłatę akcyzy.

G. Jak wiadomo wskutek ograniczonego wyrobu do pewnej ilości czas trwania kampanii musi być krótszy — nieraz pozostają produkta własne niezuzycie, a ztąd oczywista strata.

Mniejsza ilość brahy pozwala wypasać mniej bydła przeto i ilość nawozu mniejsza. Dotąd 150 sztuk dało nawozu miesięcznie 10—15 morgów; obecnie 100 sztuk wystarczy w powyższym czasie na 7—10 morgów.

Nad sprawą tą jednak pozostającą już w dalszym związku z przedmiotem w mowie będącym, a wchodzącą bardziej w zakres gospodarstwa rolnego, dłużej zatrzymywać się nie będę.

H. Wreszcie wspomnąć muszę o ubytkach (decesach) magazynowych. Do roku 1888/9 przy systemie pauszalnym, ustawa żadnego decesu nie uwzględniała. Obecnie zaś przeciętnie z góry na ten ubytek przeznacza z magazynu około 2^o/_o od całego wyprodukowanego spirytusu a nadto przy miesięcznym obrachunku w ciągu kampanii potrąca 5^o/₆ ^o/_o od ilości wyprodukowanej w ubiegłym miesiącu. Od tego więc przyjętego decesu nie opłaca się podatku, odpada jednak i taki procent bonifikacji.

Jeśli więc wyrabiamy dziennie 400 liter to bonifikacji przypadnie nam mniej więcej za 390. (Uwzględniając ten ubytek przyjąłem w tabeli tę ostatnią cyfrę).

I. Że przerobienie gorzelnianego aparatu pociągnęło za sobą koszta w kwocie około 1000 zł., o tem każdemu wiadomo. W ogólnym jednak rachunku, procent od tego kapitału przedstawi nie wielką pozyceę.

Jak wykazałem, cena równająca się cenie przeciętnej z trzech lat ubiegłych wynosi 14·6 ct. za litrę 100^o. — Skoro zaś niedobór powstały skutkiem mniejszej ilości brahy, w kwocie 3 zł. dziennie ma być pokrytym, natenczas cena ta spirytusu, podnieść się musi do wysokości **15·39 ct.**

Niestety biorąc przecięcie od chwili, kiedy gorzelnie w ruch puszczone, żadną miarą nie dojdziemy do powyższej ceny przeciętnej. Z tego okazuje się, że porównanie z latami ubiegłymi, wypadnie stanowczo na niekorzyść bieżącego roku. Niekorzyść ta wzmagają się jeszcze o tyle, że czas trwania obecnej kampanii jest krótszy. W ogólnym więc rocznym rachunku niekorzyść ta jeszcze bardziej występuje, gdyż nietylko, że dochód dzienny dawniej był większy ale i tych dni korzystnych było więcej. Tego nie wynagrodzą ani lepsze wydatki z produktów skutkiem dłuższego fermentu (i tak bowiem przyjąłem wydatek dość wysoki, bo do 15 l. 80^o z korea kartofli), ani inne dogodności w ustępie E i F wskazane.

O wyższej cenie brahy myśleć trudno, gdyż ten rok nie przekonał nas o wielkich zyskach z bydła opasowego. I ta więc nadzieja pokrycia strat z niskich cen spirytusu wynikłych musi nam odpaść.

(Dokoń. nast).

O łąkach i o znaczeniu soli potasowych kałuskich

dla Podola.

Napisał Jan Vivien.

(Dokończenie.)

Obawiam się, by to, co skreślić zamierzam poniżej, nie było uważanem za traktat naukowy teoretyczny, do którego najmniejszej nie mam pretensyi, a do których koledzy gospodarze mają wstręt nieprzezwyciężony, uważając to za rzecz modnego pismienictwa, które naraziłoby mogło na kosztowne eksperymenty, nie dające się u nas zastosować, i niepraktyczne. Ale na to powiem, że nam już nieczas trzymać się dawnych formułek gospodarskich, których całą podstawę tworzyła umiejętność zorania, zasiania i zebrania, co Bóg dał. Dziś niepodobna nie pociągać do pomocy nauki i doświadczeń całego Zachodu, które dają niezbitę dowody, że teoria ma swoje wielkie znaczenie.

Wszakże nawet baron Hirsch uznawszy dla swych współwyznawców galicyjskich potrzebę agronomiczno-fachowego wykształcenia, przeznaczył na ten cel miliony, które niebawem w jaskrawych okazały się skutkach.

Dziś pozostając w nabyciu prawd na nauce opartych w tyle za postępem Zachodu, zamykamy sobie samoświadczącą drogę polepszenia bytu i wydzwignięcia się z niedoli, na którą wszyscy bez wyjątku narzekamy. Na dowód wartości doświadczeń Zachodu powiem, że ten Zachód o wiele wcześniej korzystał z dobrodziejstw pługa Sackowskiego, którego uznanie i wprowadzenie u nas dziesięć lat potrzebowało, a bez którego dziś żadne już prawie gospodarstwo na Podolu obejść się nie umie. Toż samo dzieje się we wielu innych kierunkach, świadcząc o ospałości w posługiwaniu się nauką, która, jeśli nie zawsze i nie do wszystkiego u nas da się zastosować, niemniej jednak zawiera skarby, których podjąć nie chcemy, bo ich nie znamy.

Pozwolę sobie zacząć od porównania. Podobnie, jak spiżarnia zaopatrzoną być musi w różne artykuły żywności, jak mąka, sól, słonina, cukier, mięso, mleko, korzenie itd., by dostarczyła pożywienia człowiekowi, tak samo ziemia potrzebuje posiadać różne gatunki pożywienia, by roślinę, którą ma wydać, wyżywić mogła. Podobnie, jak człowiek, żyć nie mógłby a przynajmniej bardzo niedostatecznie byłby żywionym i chorobliwym stałby się musiał organizmem, gdyby się żywił samą np. mąką bez dodatku soli, słoniny, cukru lub mleka, tak też i roślina nie znajdująca w swej spiżarni ziemi owego różnorodnego pożywienia, nie może się wykształcić na zdrową i silną roślinę. Otóż, jak dla człowieka np. najgłówniejszą podstawę pożywienia tworzy mleko, mąka, mięso i sól, by pożywienie to było silnem i zdrowem, tak samo roślina znaleźć musi w ziemi trzy główne grupy pokarmów a mianowicie: związki azotne, kwas fosforowy i sól potasową.

To są główne artykuły tworzące spiżarnię rośliny nie wspominając o innych, które porównałbym w pożywieniu człowieka do cukru, kawy, herbaty, wina, piwa itd. a które

przy dostatecznej ilości powyżej przytoczonych głównych artykułów bądźto w nich samych już są zawarte, bądź też w ziemi w dostatecznej ilości bez troski z naszej strony się znajdują, jak np. wapno, żelazo i inne związki mineralne. Na torfowych łąkach znajdujemy jedną bardzo ważną część pożywienia roślinnego w bardzo znacznej, potrzebę przewyższającej ilości, a mianowicie azot, który jednak przy braku drugich niezbędnie potrzebnych zasobów spiżarnianych a mianowicie kwasu fosforowego i soli potasowych nie może wytworzyć rośliny zdrowej i silnej. Otóż na łąkach torfowych — tu już proszę wierzyć na słowo, lub oddać ziemię swą do analizy — dotkliwy czuć się daje brak kwasu fosforowego i soli potasowych. Czytelnika łaskawego odśesałem w tej sprawie do bardzo pouczającego artykułu zamieszczonego w nr. 13 i 14 „Rolnika“ z r. b. pod tytułem: „O znaczeniu soli potasowych do uprawy obszarów piaszczystych i torfowych“, który dla mnie, gdy się właśnie nosiłem z myślą przystąpienia do radykalnej kuracji łąk moich, bardzo pożądaną był nauką, umacniającą mię w przekonaniu o wartości i znaczeniu nauki, zawartej w innych książkach, sprawę tę omawiających. W przekonaniu tem utwierdza mię również wiadomość pewna, że jeden z rolników zachodniej Galicyi w ciągu 1887 i 1888 r. sprowadził 40, mówię czterdzieści wagonów po 10000 kilo soli potasowych, czyli tak zwanego kali lub też kainitu na swe grunta piaszczyste i torfowe, prócz znacznej lecz nie znanej mi ilości nawozów sztucznych, zawierających kwas fosforowy i że nakład ten, jakkolwiek bardzo znaczny, nadzwyczajne wydaje rezultaty. Aby więc łąkę osuszoną i przeoraną doprowadzić do stanu intratnej rodzajności, trzeba jej dać koniecznie, czego jej brakuje, t. j. odpowiednią ilość kwasu potasowego (którego znaczny procent znajduje się w żuźlach Thomasa lub w superfosfatach) i kali (kainitu) czyli soli potasowej, a wtenczas liczyć możemy na dobre skutki naszych zabiegów, które niezawodnie obfitym plonem uwieńczone zostaną. Tu dodać muszę — a to na podstawie własnego doświadczenia — że nawozem stajennym takiego pożywienia potrzebnego łące nie dostarczymy, a przynajmniej stosunek wywiezionego w nawozie zwykłym kwasu fosforowego i soli potasowych do ilości azotu nie będzie w tym razie odpowiednim. Wywożenie więc nawozu stajennego na takie łąki, byłoby tegoż zmarnowaniem, gdyż w ten sposób postępując, chylibyśmy celu.

Nie chcę wdawać się tutaj w recepty i wykłady teoretyczne co do ilości potrzebnych na morg nawozów sztucznych i co do sposobu ich użycia, gdyż praktyki w tym względzie dotychczas nie nabyłem, a stosowny dobór książek i dzieł naukowych o wiele lepiej zadanie to spełni u każdego, kto sprawą tą zainteresować się zechce. Znajdzie on tam prawdy niezaprzeczone i doświadczeniem bardzo obszernem na zachodzie w ogólności a nawet w zachodniej Galicyi licznymi dowodami stwierdzone.

Pomimo odsyłania szanownego czytelnika do innych źródeł lepszych od moich, bo ścisłą nauką i doświadczeniem popartych, powodem, który mi daje odwagę do odezwania się do moich towarzyszy pługa, są dwie bardzo ważne okoliczności: Oto naprzód Wydział krajowy i Komitet gal. Tow.

gospodarskiego rozesłały do swych organów odezwę wzywającą do zebrania i przedłożenia dat co do przestrzeni, pokładów i jakości torfowisk, w obrębie powiatu lub Oddziału gosp. się znajdujących, a to dlatego, że po wielu trudach udało się naszym Wysokm Władzom, świadomym swego posłannictwa, nakłonić Pana Ministra rolnictwa do wysłania na koszt skarbu państwa osobistość fachową dla zbadania i oceny torfowisk galicyjskich w dwóch kierunkach, a mianowicie po pierwsze co do wartości i obfitości pokładów torfowych ze względu na doniosłe zwłaszcza dla Podola znaczenie tego materiału, jako środka opałowego, a powtórnie ze względu na kulturę łąk torfiastych i murszastych, przyczem jasno wypowiedzianą została dobra intencja podniesienia tejże kultury przez subwencjonowanie i wspomaganie tych odłogiem prawie leżących przestrzeni.

O ile zużytkowanie torfu, gdzie w dobrym znajduje się gatunku, jako materiału opałowego pierwszorzędne posiada znaczenie dla Podola, tak ubogiego w lasy i przy panującym dotąd jeszcze zwyczaju włościan opalania się słomą, o tyle nie mniejszej jest wagi dla Podola także zadanie drugie, zmierzające do podniesienia kultury łąk torfowych, gdyż innych prawie niema u nas, a z tąd pochodzi brak dobrego siana i konieczność żywienia inwentarza, głównie zaś koni tak intensywnie owsem, bez którego przy ostrym naszym klimacie, przy późnej wiosnie i wczesnej zimie nawałowi robót niepodobna byłoby podołać. *)

Drugą w łączności z poprzednią bardzo ważną okolicznością, skłaniającą mnie do wzięcia pióra do ręki, jest sprawa odnowienia, czyli ponownego powołania do życia fabryki soli potasowych (kali czyli kainitu) w Kałuszu, podniesionej z taką znajomością doniosłości tej sprawy dla kraju przez posła Włodzimierza Kozłowskiego w Radzie państwa. I tu także odsełam łaskawego czytelnika do 13-go i 14-go numeru Rolnika, gdzie o solach potasowych jest mowa. Zdaniem mojem sprawa ta jest arcyważną dla Podola, na którym sole potasowe nie tylko dla łąk ale i dla ról ornych, nie bardzo w nie obfitujących, znaczenie ma wielkie. U nas bowiem oprócz nizin bagnistych nie nadających się zupełnie pod uprawę zboża, znajdują się znaczne przestrzenie nizko położonych gruntów (dawniejszych pastwisk rzerobionych na pola orne) zwanych popławami, na których zboża dużo rodzą słomy a mało ziarna. Na takich gruntach, obfitujących wprawdzie w azot, lecz ubogich w kwas fosforowy i kali, użycie ostatniego łącznie z poprzednim bardzo korzystnie na kieszeń oddziałać by powinno. Toteż reaktywowanie fabryki soli potasowych w Kałuszu, owego bogactwa kraju naszego, jest

*) Będąc u krewnego w Rzeszowskim widziałem na wiosnę konie robocze krągłe jak gałki, stojące w oddziałach czwórkami. Zapytałem fornała od jednej takiej czwórki, wiele dostają jego konie obroku i otrzymałem odpowiedź „cztery garnee dziennie“. Będąc przekonany, że przy tak dobrym wyglądaniu koni, kaźden z nich dostaje po cztery garnee a widząc tych koni znaczną ilość, zrobiłem gospodarzowi uwagę, że prawdopodobnie dużo dokupywać musi owsa i dopiero od niego otrzymałem objaśnienie, że owych cztery garnee odnosi się do całej czwórki, nie zaś do pojedynczego konia, że jednak przy tej racji owsa kaźdy koń dostaje 10 funtów siana dziennie. Ale jakież to tam siano! Działo się to w czasie, gdy u mnie dawano dzień nie na konia po 4 garnee owsa, a mimo to równie krągłe nie były.

sprawą bardzo ważną, którą popierać i do której urzeczywistnienia przyczyniać się wedle sił, uważam za obowiązek kaźdego, o swe dobro dbałego gospodarza. Bez łatwego i taniego nabytku soli potasowych o uprawie skutecznej łąk torfowych myśleć nie można, bo one same w sobie tego nieodzownego pożywienia roślinnego nie posiadają. Chcąc mu go dostarczyć bez pomocy Kałusza, koszt sprowadzenia kali z zagranicy (z Stassfurtu lub innych salin) byłby tak znaczny, że dla Podola najbardziej na wschód wysuniętego, przy wysokich taryfach transportowych, nie mógłby się prawie opłacić, gdy przeciwnie Kałusz leżący w pobliżu mógłby się stać dla Podola właśnie źródłem bogactwa.

Celem więc moim jest zachęcić gospodarzy, moich towarzyszy, by się temi sprawami zainteresowali, by sprawy te przy kaźdej nadarzającej się sposobności tak na zebraniach publicznych, jako też w kołach prywatnych i za pośrednictwem pism publicznych poruszali, dając w ten sposób dobitny wyraz opinii kraju i poparcie dla naszych przedstawicieli w Radzie państwa i w sferach decydujących nam żywciliwych. Przedewszystkiem potrzeba koniecznie ułatwić naszym najbliższym organom autonomicznym, a mianowicie Radom powiatowym i Oddziałom gospodarskim, zadanie przedstawienia wyższym władzom dat potrzebnych dotyczących torfowisk, gdyż to krok wstępny do dalszej akeyi. Jeśli bowiem apatycznie na tę sprawę się zapatrując, nie dostarczymy tych wiadomości lub dostarczymy ich mało, natenczas nie zdołamy zwrócić na nasze potrzeby uwagi c. k. rządu, który widząc obojętność u samych interesowanych, niewiele sobie zadawać będzie pracy, by niechętnym lub obojętnym pomocną podać rękę, gdy inne prowincje przy kaźdej nadarzającej się sposobności z całą natarczywością dobrze zrozumianego interesu wyciągają ją do pochwylenia tego, coby nam się należało.

Wierzajcie mi Szanowni koledzy w pługu, że jeśli się sami o siebie dopominać nie będziemy, to manna spadać nam nie będzie z nieba, a wieczne narzekania nie nam nie pomogą. Garnijmy się więc do Towarzystwa gospodarskiego, którego skutecznej pomocy i usilnej pracy dla podniesienia rolnictwa w kraju chyba ciemnyby nie widział; garnijmy się więc do Oddziałów gospodarskich, gdzie mamy przecie sposobność wynurzenia żalów i wypowiedzenia potrzeb, boć przecie te Oddziały to nasz pośredni organ, obowiązany do wykonania naszych poleceń. Zbliźmy się do siebie i łączmy się, bo tylko temu, kto sam sobie dopomaga i Pan Bóg pomoże.

Poznanka dnia 18 kwietnia 1889.

Wpływ kolei na rolnictwo.

(Przemówienie dra Włodzim. Kozłowskiego w Radzie państwa przy obradach nad budżetem kolejowym wypowiedziane).

(Ciąg dalszy).

Statystyka, której rozliczne metody silnej poddawano wątpliwości, może zestawiać cyfrowo tylko rzeczy jednego

rodzaju. Nie mam ani ochoty ani prawa przywłaszczać sobie roli sędziego rozjemczego pomiędzy posłem Slavikiem, a wielce dostojnym mowcą, którego argumenta poseł Slavik komentował, muszę jedynie zaznaczyć, że ani w sprawozdaniu zarządu kolei państwowych, ani też w zaczepionej przez posła Slavika znakomitej mowie nie ma wcale wmianki o rolnictwie, ani też żadnej aluzji do jego położenia, — że też obydwu tym przedmiotom krytyki jedynie tylko zbyt wielką lakoniczność zarzucić można. A stwierdzony w nich fakt, że upadek ekonomiczny nie jest powszechnym, jaskrawo i dobitnie ilustruje przeciwieństwo pomiędzy dobrobytem i bogactwem świata finansowego a opłakanym stanem, w jakim się rolnictwo bez własnej winy znajduje.

Wobec tego smutnego położenia, wobec zaczepnej polityki eksportowej Ameryki, Indyi, Australii a zwłaszcza Rosyi, w obec zamkniętych dla korzystnego wywozu naszych ziemiopłodów i naszego bydła granic Francyi, Belgii, Szwajcaryi, a nawet w pewnej mierze Włoch i Anglii, która się tyle razy teoryjami wolnohandlowemi chełpiła; w obec znanej polityki cłowej niemieckiej i wobec niekorzystnej dla nas polityki komunikacyjnej węgierskiej, jest zadaniem kolei, złagodzić złe skutki wynikłe ze spóźnionego podjęcia rzuconej nam przez obce państwa na polu cłowym rękawicy; ministerstwo handlu powinno wziąć pod rozwagę cła poszczególnych państw obcych i zainaugurować na korzyść przedmiotów austriackiego eksportu zdrową realną i interesa rolników dostatecznie uwzględniającą politykę komunikacyjną i taki sam kierunek polityki w układach handlowych mieć na oku.

Co do układów handlowych nie zupełnie się zgadzam z jednym z mowców, z wielce dla mnie sympatycznym posłem Slavikiem, nie tyle bowiem kładę wagi na to, czyli układy *quand même* przyjdą do skutku, ale daleko więcej na to, jakie układy przyjdą do skutku, i nie biorę co do nich miary, jak szan. naczelnik sekcji Wittek, mówiąc o innym przedmiocie (o przemyśle młynarskim) wyraził się o rodzaju gustów ludności, gdyż te stosują się do mody, natomiast jednak tem większy nacisk muszę położyć na zdrową równowagę interesów.

A jeżeli weźmiemy pod rozbiór zachowanie się naszych kolei prywatnych w obec prowokującego postępowania naszych współzawodników na polu handlu zbożowego, to musimy się istotnie dziwić, iż takowe zamiast odwracać od Austrii smutne następstwa polityki celnej, zamiast starać się o jaknajwiększe zbliżenie do niemieckiego targu za pomocą tanich środków komunikacyjnych, zamiast protegować produkcję austriacką, udzielały rosyjskiemu zbożu premii przewozowych i importowych w formie refakcyi aż do ostatnich czasów bez żadnego protestu ze strony państwa. Niedosć, że nasze koleje zboże rosyjskie wywoziły taniej niżeli austriackie, ale jeszcze przedstawiając naszego współzawodnika

z za granicy rosyjskiej pod korzystniejszymi warunkami do bramy naszego własnego targu, do niemieckich rogatki cłowych, pozbawiły nas zarazem naszych odbiorców.

Procentowe porównanie kosztów transportu dla austriackiego i dla rosyjskiego zboża rozjaśni odnośną różnicę ceny, a pod pewnym względem może także posłużyć za materiał do ocenienia ekonomicznego wpływu kolei państwowych.

Pokazuje się więc, że po odciążeniu udzielonych refakcyi czyli opustów, stopa przewozu dla galicyjskiego zboża z Podwołoczysk do Ziegenhals o 16·5%

	„	Jägerndorf	„	6·3	„
z Husiatyna	„	Ziegenhals	„	12·1	„
„	„	Jägerndorf	„	5·5	„

jest wyższą aniżeli dla zboża rosyjskiego.

Ceny jednostkowe zaś dla austriackiego zboża

z Podwołoczysk	do Berlina	o	9·6	%
„	Brodów	„	9·8	„
„	Sokala	„	16·0	„
„	Podwołoczysk	„	Bregencyi	„
„	Husiatyna	„	Berlina	„
„	Brodów	„	Bregencyi	„
„	Sokala	„	13·7	„
„	Husiatyna	„	6·2	„
„	Podwołoczysk	„	Aussig	„
„	Brodów	„	13·3	„
„	Husiatyna	„	3·0	„

są wyższe, aniżeli dla rosyjskiego.

Jakkolwiek ruchu przewozowego tych obcych towarów, które Austria sama eksportuje skierowany do austriackich miejsc zbytu nie możemy uznać za korzystny, nie możemy przeto się zgadzać ze wszystkimi motywami przytoczonymi przez J. Excelencyę p. Ministra handlu d. 16 listopada 1888 r w odpowiedzi na interpelacyę p. posła Doblhamera. W przeciwieństwie zupełnem z motywami stoi przez J. Excelencyę w powyższej mowie nadmienione rozporządzenie, które stanowi śmiały i męski czyn. Mam na myśli rozporządzenie z d. 29 czerwca 1888 r. odmawiające kolei Karola Ludwika potwierdzenia taryfy dla ruchu zbożowego między Rosyą a Szwajcaryą i wzmiankę o deprymującym wrażeniu, jakoby potwierdzenie podobnej taryfy musiało wyrzucić na galicyjskich producentów. Przez to rozporządzenie uczyniono pierwszy krok do zrównania cen przywozu własnych i obcych towarów, za co Jego Excelencyi wyrażam nasze najgorętsze uznanie.

Oprócz tego uczyniła jeneralna Inspekcya o ile mi wiadomo, drugi krok odmawiając kolei Karola Ludwika także i prawa do odnowienia innej refakcyi, za co wyraziliśmy jego Excelencyi p. Ministrowi handlu nasze podziękowanie w Komitecie lwowskiego Towarzystwa rolniczego; jako odpowiedź na naszą podziękę otrzymaliśmy wiadomość, że nadmienioną refakcyę odnowiono z zezwolenia

niem Rządu pomimo opozycji jeneralnej Inspekcji (ruch zbożowy z Rosji p. L. 6936 ex 1888).

Trudnem jest w obcej mowie wyrażać dokładnie rozliczne a subtelne odcienia, nie kuszę się też o to, ażeby te dwa rozmaite i ze sobą sprzeczne zastosowania ochronnej polityki cłowej ocenić, gdyż dwa względy musiałbym mieć na oku, dla których delikatnego i stanowczego wyrazu po niemiecku znaleźć trudno, mianowicie — gorzkie uczucie, jakie wywołało przedczesne i chybione podziękowanie, — i wykwinna kurtuazya, którą za przykładem większości uważam za obowiązek jej członka w stosunku do rządu nawet wtedy, kiedy się w uprzejmej formie musi wydać o jego czynności sąd ujemny. W obec tej trudności nie będę mówił o przeszłości, lecz o przyszłości, wyrażę też silne przekonanie i niezłomne zaufanie, że J. Excelencya pan Minister handlu do dalszego odnowienia refakcji dla zboża rosyjskiego pod żadnym warunkiem nie dopuści.

Trudno wprawdzie zaprzeczyć, że unormowanie refakcji dla austr. zboża przez kolej Karola Ludwika udzielonej o ogłoszonej w D. R. e. k. Min. Handlu (Nr. 142 l. b. 3163) zawdzięczamy wpływowi rządu, rosyjskie zboże jednak zawsze jeszcze większego doznaje uwzględnienia. A oprócz refakcji potęgują protekcję rosyjskiego zboża zaliczki na jego rachunek udzielane.

Umowa Unionbanku z koleją Karola Ludwika w sprawie tychże zaliczek w samej rzeczy nie jest mi znana; braknie mi też możności poznania jej. Mamy tedy zaszczyt prosić J. Excel., ażeby rzezoną umowę kazał sobie przedłożyć i aby w tej kwestyi zarządził dochodzenie. Mamy nadzieję, że Wys. Rząd w interesie dobra ogólnego nie odmówi w tej sprawie spełnienia *officium boni viri*.

(Dokończenie nastąpi).

Korespondencya.

Z ziemi przemyskiej 3. kwietnia 1889.

Jak najkorzystniej spieniężyć ziemniaki na miejscu nie posiadając w danem gospodarstwie przemysłu gorzelnianego? Oto pytanie, które zapewne zadał sobie nie jeden z gospodarzy, gdy z końcem września b. r. zaczęto na jego polach kopać ziemniaki, a uśmiechnął mu się lepszy zbiór, jak lat innych, obliczywszy z pierwszych zaraz wykopanych morgów po 80 centn. podw. z morga. Ziemniaki Anderseny były ładne i dorodne w $\frac{2}{3}$ częściach, w $\frac{1}{3}$ jednak drobne, o sprzedaży ich więc nie można było w tym roku mieć jakiegokolwiek nadziei, a szczególnie tej trzeciej części całego zbioru, którą każdy pogardziłby gorzelnik.

Na wszystko znajdzie się jednak rada. Sporządzono trzy rafy, i zaraz przy kopaniu oddzielano za pomocą rafowania grubsze od drobiazgu, wożąc je osobno już do kopców. Okazało się drobnym przeszło 700 centn. podw.; jak więc ich użyć?

Część pewną tych ostatnich przeznaczono na wypas nierogacizny i dla próśnych naciorek, znaczniejszą jako dodatek do buraków dla dojnych krów, które bardzo skutecznie wpłynął na pomnożenie dojności krów i gęstości nabrafu, resztą postanowiono opasć 15 sztuk braków z własnej obory, a to 7 szt. krów a 8 wołów roboczych, w wieku od 5 do 10 lat, rasy pół krwi holenderskiej, z krów zaś trzy czyste joldenburskiej.

Pod ręką znalazł się zapas jęczmienia za który dawano lichą cenę po 4 złr. 90 ct. za cetn. podw., parę cetn. podw. makuchów lnianych, słomy i siana łąkowego i koniczynnego pod dostatkiem, grysu nie prawie, ten więc aby karmę więcej racjonalnie złożyć, należało dokupić choćby nie wiele, a za podstawę karmy przyjąć ziemniaki i według tych ułożyć normę paszy dla bydła opasowego, obliczając na 500 kg wagi żywej.

Na przygotowaniach zeszło jednak dni kilkanaście, narreszcie dnia 16. października ustawiono bydło w ciepłej stajni, woły osobno, krowy osobno, pojono je całą porę wodą w stajni wystawą o temperaturze cieplejszej i ważono każdą sztukę z osobna.

Cały czas trwania opasu rozliczono w trzech perjodach na 14 tygodni, jako normę żywności przyjęto w ostatnim t. j. 3-cim perjodzie :

Organicznej subst.	białka	węglowodanów	tłuszczu
25·0	2·70	14·80	0·60

Ziemniaków stosunek pożywny przyjęto jak 1: 10·6, a mianowicie: w 100 kg. substancji suchej 25·0, w tej organicznej 24·1 (białka 2·1, węglowodanów 21·8 tłuszczu 0·2.)

W pierwszych tygodniach dawano ziemniaki płukane i krajane 16 kg, dobrego siana łąkowego 5 kg, słomy na noc ad libitum, sieczki z jarej słomy 2 $\frac{1}{2}$ kg, pojono dwa razy na dzień, a dwa razy na tydzień dodawano soli topkowej; w 3-cim tygodniu już dodawano grysu pszennego grubego po 1 kilogramie, sieczkę ze słomy zastąpiono czystą z koniczyny. Wkrótce jednak zastąpiono grysa ospą jęczmienną w ilości aż do dwóch kilogramów, i dodano po 1 kg makucha lnianego, a to, aby opas przyspieszyć, głównie z powodu obawy, że cena opasowego bydła spaść może, gdy co czelniejsze sztuki zaczną dostarczać gorzelnie.

Jakkolwiek to forsowanie osypką normę przyjętą nieco naruszyło, jednak opłaciło się to, bo przewidywania się sprawdziły i w styczniu z końcem miesiąca obniżała się co raz więcej cena mięsa w skutek co raz zwiększonej podaży.

Krów 7 chudych oceniono na 500 zł. czyli 1 kg ż. wagi po 14 ct. — Wołów 8 chudych oceniono na 650 zł. czyli 1 kg żyw. w. po 15 $\frac{1}{2}$ ct.*) — Razem na 1150 złr. w. a.

Krowy ważyły:	16 paź.	17 list.	17 grud.	17 stycz.
	1888 r.	1888 r.	1888 r.	1889 r.
1) 600 kg	660 kg	640 kg	670 kg	
2) 560 "	600 "	575 "	630 "	

*) Woły wzięte prosto z roboty, więc znacznie schudzone.

	16 paź. 1888 r.	17 list. 1888 r.	17 grud. 1888 r.	17 stycz. 1889 r.
3) 520 kg	565 kg	590 kg	600 kg	
4) 470 "	470 "	480 "	490 "	
5) 470 "	480 "	490 "	490 "	
6) 460 "	480 "	520 "	545 "	
7) 410 "	430 "	450 "	490 "	
7 sztuk razem:	3490 kg	3685 kg	3745 kg	3915 kg
Woły ważyły;				
1) 575 kg	630 kg	620 kg	655 kg	
2) 615 "	675 "	705 "	710 "	
3) 470 "	530 "	165 "	595 "	
4) 440 "	465 "	500 "	530 "	
5) 600 "	620 "	620 "	650 "	
6) 500 "	715 "	550 "	560 "	
7) 460 "	480 "	490 "	500 "	
8) 530 "	530 "	540 "	550 "	
8 wołów razem;	4190 kg	4445 kg	4580 kg	4750 kg

Razem 15 sztuk zjadło za czas od 16 paźdź. 1888 do 22 stycznia 1889 r.

Ospy jęczmiennej 30 ctn. p. po 5 zł. 20 ct.	156 zł.
Grysu pszenn. grub. 10 ctn. p. po 3 zł. 80 ct.	38 zł.
Makucha lniatego 5 ctn. p. po 5 zł.	25 zł.
Soli 12 kg za	1 zł. 25 ct.
Siana koniczynnego 15 ctn. p. po 2 fl.	30 zł.
Ziemniaków 436 cnt. p.	
Obsługa, przywóz wody itp.	20 zł.
Koszt karmy	270 zł. 25 ct.
Doliczywszy wartość chudego bydła	1150 zł.
Wartość bez ziemniaków	1420 zł. 25 ct.

2 woły i 1 krowa uległy chorobie gruzy.

Bydło sprzedano 20. stycznia a 22go zabrano krowy za 700 zł., woły za 1100 zł. w. a. razem za 1800 zł. potrąciwszy wartość chudego bydła i koszt opasu 1425 zł. 25 ct. pozostaje 374 zł. 75 ct. do tego 35 zł. 48 ct. za otrzymane mleko od krów, które się jeszcze czas jakiś doily 35 zł. 48 ct. wypadnie 410 zł. 23 ct. jako wynagrodzenie za 436 ctn. p. drobnych ziemniaków czyli po 94 centy za korzee ziemniaków wagi po 100 kg.

Za pozostałe wyrafowane ziemiaki ofiarowują już dziś na kwiecień po 1 zł. ct. 10 w. a. w okolicy Krakowa, a zdaje się dadzą na kwiecień na jedzenie po 1 zł. 22 ct. z korcowem. Jeżeli się nadto uwzględni znakomitą jakość obornika przy odpowiednim i starannem obchodzeniu się z nim, to przyznać trzeba, opłacił się trud rafowania ziemniaków i opas bydła w danym wypadku nie zawiódł, co prawda przy średnich cenach mięsa. Gdyby bydło było później postawione na opas, nieosiągnięto by np. w lutym już tej nie najgorszej jeszcze ceny.

Jeżeli więc za podstawę karmy opasowej przyjmijemy ziemniaki surowe i karmę złożymy racjonalnie, to prędzej znajdziemy rachunek, niż żywiąc samymi ziemniakami, z których część znaczna przepadnie, a w rezultacie nie inny znaleźć będziemy mogli, jak tylko ujemny rachunek.

Paweł Leszczye.

Ogłoszenia.

Angielskie KOSY z marką „kosarz“ ze stali srebrzystej (Silber-Stahl) rozsyła wyłączna Agencja dla Galicyi i Bukowiny M. MUENZER w Drohobyczu.



Te kosy odznaczają się lekkością, trafnym hartem i elastycznością tylko angielskiej srebrzystej-stali właściwymi i dają się doskonale klepać, posiadają też zaletę, że nawet bez poprzedniego klepania wyostrzone wybornie koszą i najtwardsze trawy karpackie, a raz zaprawiane kamieniem (zwykłym) zatrzymują dłuższy czas ostrą ciętość, kosząc około 80 do 120 kroków długości z działalnością 4 do 6 razy większą od zwykłej kosy targowej.

Za dobroć każdej kosy przyjmujemy zupełną gwarancję. Kosy dostarczamy w najstósowniejszej formie krajowej i w dowolnych długościach.

Długość kosy	60	65	70	75	80	85	90	centymetrów
Cena	1.—	1.05	1.10	1.20	1.30	1.40	1.50	złr. a. w.

Angielska babka z młotkiem do klepania złr. 1.20.

Przesyłki uskuteczniamy rychło li-tylko za zadatkiem i pobraniem reszty pocztą lub koleją, przy czym fracht od jednej kosy wynosi 2 do 3 ct., przy odbiorze najmniej 10 sztuk.

Osirzeżenie!!! Celem ominięcia oszukańczego naśladownictwa zauważa się, że nasze kosy mają następujące oznaki: 1) szlif złocisty; 2) ostrze klepane; 3) markę „kosarz“ wybitą na odwrotnej stronie piętki; 4) angielski napis: „M. Muenzer, Agencja Drohobycz (Galicya), Warrantea Crown Scythe from extra best Silver - Steel“

Pewien hodowca w południowej części Austrii poszukuje 1 ogiera i 2 klaczy maści żółto- lub złoto-gniadej, ciemniejszy odcień jest mu miłszy, z czarnymi grzywami i ogonami 4—6 lat lieżące, 163—164 ctm. wysokie, rasy szlachetnej, żywego temperamentu, łaskawe, dobrej budowy i piękne. Dowód, że rodzice tychże były także bułane, byłby bardzo pożądany. Cena dobra. — Prof. Dr. A. Barański, Lwów.

**Żateckie (saackie)
sadzonki chmielowe**

doskonałej jakości oferuje jaknajtaniej

Komisyjny handel chmielem

2—2

Edmund Stern, Saaz.

Łubin niebieski lub żółty

nasienie świeże i pewne 100 kilo wraz z workiem 7 zł. w. a.

poleca

J. BULSIEWICZ

skład nasion w Bochni.

2—6

Buraki pastewne

Nasienie Quedlinburskie świeże i pewne w gatunkach, Oberndorf-skie, Leutowickie, Pohla, faszowate i nad ziemią rosnące, 1 kilo po 55 ct. poleca

J. BULSIEWICZ

skład nasion w Bochni.

2—6

Koński zab

Amerykański (Virginia)

nasienie świeże i pewne, zbioru ostatniego, 100 kilo wraz z workiem 18 złr. w. a. — 50 klg. 9 złr. — 30 klg. 6 złr. 25 klg. 5 złr. 50 ct. — 10 klg. 2 złr. 40 ct. — 1 klg. 30 ct. w. a. poleca:

J. Bulsiewicz

skład nasion w Bochni.

1—?

Łubin żółty

nasienie świeże i pewne

jeden korzec czyli 100 kilo z workiem 7 złr. — poleca

J. BULSIEWICZ

skład nasion w BOCHNI.

4—8

Zarząd dóbr Zameczek

poczta Żółkiew

ma na sprzedaż 60 do 70 worów najlepszej

„TYMOTKI“

po cenie złr. 34 za worek loco stacyi kolejowej

Żółkiew.

3—3

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.*

Kotły parowe

każdej konstrukcyi, rezerwoary spirytusowe, chłodniki i inne wszelkie kotlarskie wyroby, zacierowe i chłodzące aparaty najlepszych systemów, jakoteż aparaty gorzelnicze i rektyfikacyjne najnowszej konstrukcyi, do rekonstrukcyi gorzelní starszego systemu odpowiednio nowej gorzelniczej ustawie,

poleca

Fabryka wyrobów gorzelniczych i metalowych

JAN OCHSNER

w Białej (Galicya).

5—12

Najlepszy, najtańszy



najpewniejszy i najstarszy

Środek nawozowy

dla buraków cukrowych, chmielu, winorośli, kartofli, lnu i w ogóle dla wszystkich ziemiopłodów

działający też trwale na każdym rodzaju gleby, dowodnie poparty licznymi świadectwami rolniczych powag, **ściśle gwarantowany co do zawartości organ. azotu, kwasu fosforowego i kali** i około 60% organ. substancyi, w każdej zażądanej ilości rychło dostarczamy

Koncentrowany nawóz bydłęcy

(Engrais de boeuf)

Z pierwszej c. k. wyt. uprzyw. i pat. austr. węgierskiej fabryki koncentrowanego nawozu bydłęcego w Temesvar (bracia Saxl).

Biuro centralne Wien III Rennweg 20.

Próbki i broszury gratis i franco.

7—16

Wyłuskarnia nasion i handel nasionami firmy :

Steiner & Hofmann we Wiener-Neustadt

ofiaruje na czas siewu

nasiona drzew szpilkowych

świeże, obficie i szybko kiełkujące.

Cenniki przesyła się na żądanie bezzwłocznie.

9—10

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

12—12

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie jałowe, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje 4 zł. w. a., przy zakupnie zaraz 10 korcy daje się korzec bezpłatnie.

Zamówienia skutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion w Bochni.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“.

Nakładem redakcyi.